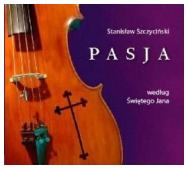
Stanisław Szczyciński - Pasja według Świętego Jana (2009)



1. Ogród Oliwny 2. Pojmanie Jezusa 3. Przez ofiarę modlitwy w Ogrójcu 4. Przed Annaaszem 5. Skoro Piotr zaparł się Ciebie 6. Przed Piłatem 7. Przeznaczenie 8. Przesłuchanie 9. Królestwo moje nie jest z tego świata 10. Nie tego, lecz Barabasza 11. Czy nie byłem jednym spośród nich? 12. Oto człowiek 13. Wyrok 14. Odkupiłes nasze winy 15. Ukrzyżowanie 16. Rozdzielenie szat 17. Testament z krzyża 18. Lament Maryi 19. Śmierć Jezusa 20. Przebicie serca 21. Złożenie do grobu 22. Jak wielka Twoja miłość!
Ewangelista – Robert Pożarski Jezus – Mirosław Borczyński Piłat – Robert Lawaty Służąca – Barbara Sobolewska Sługa – Marcin Bornus-Szczyciński Piotr – Paweł Szczyciński Turba: Barbara Sobolewska, Marcin Bornus-Szczyciński, Paweł Szczyciński, Marcin Szargut, Piotr Czublun, Sławomir Kozłowski, Marek Rojszyk oo. Pieśni śpiewają: Barbara Sobolewska i Robert Lawaty – alt Robert Pożarski – tenor Marcin Bornus-Szczyciński i Paweł Szczyciński – baryton Mirosław Borczyński i Stanisław Szczyciński – bas Camerata Vistula: Andrzej Gębski – skrzypce Wojciech Proniewicz – skrzypce Grzegorz Chmielewski – altówka Andrzej Wróbel – wiolonczela Radosław Nur – kontrabas

W Tyńcu Pasja, więc pozwolę sobie zamieścić recenzję (sprzed roku) dotyczącą nagrania tegoż dzieła.

Pasja jest płytą zaskakującą. Okładka przywodzi jednoznacznie na myśl typowe oratorium. Nie przypuszczałem oczywiście, wkładając krążek do odtwarzacza, że usłyszę barokową formę. Spodziewałem się, że będzie to dzieło współczesne, ale zanurzone w bardzo konkretnej tradycji. Tymczasem jest to konglomerat.

Nie ma się co doszukiwać podobieństw do płyty Stanisława Szczycińskiego sprzed lat Missa de Angelis a.d. 1995 (nie znajdziemy tu również atmosfery piosenek zespołu Mikroklimat, innego projektu Stanisława Szczycińskiego). To nie takie łączenie stylów. Przede wszystkim mamy tu

do czynienia z dość bliską barokowym korzeniom pasją, ale śpiew jakby jest bardziej archaiczny, a harmonie i brzmienia jakby nowocześniejsze.

Szczyciński z lubością stosuje dysonanse. Połączenie retoryki muzycznej i trudnych współbrzmień kojarzy mi się z melodiami Gesualda da Venosy. Jednak Pasja jest dużo spokojniejsza niż madrygały XVII-wecznego twórcy. Emocje jakie budzi śmierć Boga musiałyby zostać wykrzyczane tak rozdzierająco, że nie pomieściłaby tego żadna forma muzyczna... trzeba więc szukać innych środków.

Kompozytor wpadł na pomysł, który sprawia, że dzieło jest szczególne. Zaprosił do śpiewania wokalistów kojarzonych głównie z chorałem (Bornus Consort). Jeden z najlepszych w Polsce kantorów, Robert Pożarski, wykonuje większość partii. Jego szorstki głos i niespotykane techniki śpiewacze inspirowane m.in. grecką muzyką liturgiczną sprawiają, że nagranie nie brzmi zupełnie oratoryjnie. Album Szczycińskiego to coś pomiędzy proklamowaniem Ewangelii w kościele a utworem przeznaczonym do filharmonii.

Pasja jest trudnym do opracowania muzycznego tekstem. Podobnie jak Credo zwykle sprawia największe kłopoty komponującym msze, tak tutaj cały przekaz ewangeliczny nie jest łatwy do umuzycznienia. Trudność polega choćby na tym, że św. Jan nie zastosował wielu dialogów, prawie o wszystkim opowiada narrator. Nie ma więc miejsca na popisy chóru czy jakieś duety. Przy założeniu, że pierwszorzędną rolę ma łatwość zrozumienia przez słuchaczy słów, trudno też wspomóc się bogatym instrumentarium.

Kwintet smyczkowy, Camerata Vistula, nie ma szans pokazać swej wirtuozerii, trudno nawet powiedzieć, żeby towarzyszył śpiewowi. Poza pięcioma czterogłosowymi pieśniami wplecionymi pomiędzy ewangeliczne fragmenty oraz dwóm częściom instrumentalnym smyczki rzadko grają ciągłą melodię, to raczej pojedyncze dźwięki podkreślające przekaz słowny. Szczególnie przejmująco dynamizują ostrymi pociągnięciami partie tłumu.

Same zaś pieśni, niemające bezpośredniego zanurzenia w tekście świętym, a przez co wydawałoby się podatniejsze na eksperymenty muzyczne, również nie okazują się być polem do kompozytorskiego rozpasania. Są lamentacyjne, zawodzące – krótkie teksty aż proszą się o powtarzanie ich w kółko. I tak się właśnie dzieje, to wariacje na jednej dominującej emocji, jednej ale mającej wiele odcieni. Są próbą wyrażenia żalu – modlitewnego, ale też – wręcz przeciwnie, bardzo przyziemnego.

Przez ofiarę modlitwy w Ogrójcu to ponad cztery minutowy utwór, w którym uwaga twórcy skoncentrowana została na zawodzącym powtarzaniu imienia zbawiciela. Słuchając nieuważnie można by odnieść wrażenie, że to muzyczny odpowiednik rozpowszechnionej głównie na wschodzie modlitwy serca. Zasada, by imię Jezusa było w całej Pasji wyróżniane ozdobnikami, tu doprowadzone do skrajności – słuchamy przez dłuży czas jakby wielkiego ozdobnika. Szczyciński próbuje cały swój talent włożyć w dość jednostajne i smętne wzywanie boskiego Imienia w taki sposób, by nie nużyć. Korzysta z technik polifonicznych, ale – w wypadku tej pieśni – nie wspiera się instrumentarium. Powoduje to wrażenie ascetyczności, ale technika kompozytorska jest zbyt bogata, by mówić o ascezie. Rzadkie to zjawisko, by prostotę oddać umiejętnie w sposób skomplikowany.

Kompozytor znany jest również jako pianista. I nie zapomniał o roli fortepianu w swej najnowszej produkcji. Ale nie tylko zwykłego, ale też elektrycznego fortepianu Fendera. Zaskakująco dobrze sprawdza się ten instrument, podkreśla nowoczesny charakter dzieła. Wprowadza też trochę łagodności, łączy, uspójnia ascetyczne dźwięki, nie wyobrażam sobie, by zastąpić go klawesynem, który, wydawałoby się, byłby w oratorium naturalniejszy.

Płyta na pewno jest dobrą pomocą w przeżyciu ostatnich dni Wielkiego Postu – okresu Męki Pańskiej. --- Michał Buczkowski, liturgia.pl

download: uploaded yandex 4shared mediafire solidfiles mega zalivalka filecloudio nornar
anonfiles
oboom
ziddu

back